Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 8. Kraków, dnia 20 lutego 1921. Rok IX.

Cena egzemplarza 5 Mk

LUD KATOLICKI

Cena egzemplarza 5 Mk

Kosztuje w Polsce na I. kwartał 60 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . . 2 dolary
W Danii . . . . . 10 koron

Tygodnik poświęcony sprawom ludu katolickiego.
Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa kat. ludowego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. św. Filipa L. 17.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 12 m., w tekście 15 m.

Co czuje i myśli polski chłop.

Pióro drży, a ręka się trzęsie, kiedy piszę te słowa, które chcę przesłać do naszego kochanego „Ludu Katolickiego".

Trzęsie się ręka, bo jest zmordowana uczciwą pracą na roli, bo dźwigała karabin w obronie polskiej ziemi. Trzęsie się jeszcze więcej z bólu, który targa sercem katolickiego i polskiego chłopa.

Na cóżeśmy to bowiem bronili przed hordami bolszewików nasze Kościoły i nasze zagrody?

Na cóż-to tyle zapłakanych oczu wdów i sierót z nieutuloną żałością patrzy na wschód? Dlaczego tyle rąk wyciąga się ku tym mogiłom, w których tysiące gorących serc zastygło w zimnym uścisku śmierci, na długo!

Na co ta cała boleść i ofiara — pytam — kiedy ta Ojczyzna nasza wywalczona, zamiast **stać się Królestwem Marji, Królowej Korony Polskiej** i matką polskiego, katolickiego chłopa — staje się własnością największych naszych wrogów;

żydów i socyalistów.

Tak! Dzisiaj to już wszystkim wiadome, kto chce nami rządzić i jak chce rządzić! Dwudziestu kilku miljonami polskich chłopów, twardych, jak żelazo, bo w twardej wychowanych doli — rządzić chce garstka żydów i anarchistów. Oni wydzierają chłopom władzę z ręki, a za narzędzie zdradliwe do tego podboju katolickiego ludu polskiego, służy żydom i socyalistom

Polskie stronnictwo ludowe — powiem wyraźnie — **Piastowcy - Stapińczyki i Tugutowcy — djabelska trójca.**

Bracia chłopi, którzy może do jednej z tych trzech partyj należycie — nie gniewajcie się na to, co wam piszę. — **Ale wy sami nie wiecie,** co z wami robią przywódcy tych trzech stronnictw — **i dokąd was prowadzą.** Wy nie wiecie, że sami we własne swe serce wbijacie nóż!

Nóż wbijacie, w swe polskie, katolickie serca!

Czyż nie słyszycie, jak w sejmie i na wiecach padają straszne bluźnierstwa z ust tych gadzinowych naganiaczy?

Czyż nie widzicie, jak przywódcy tych stronnictw bogacą się z dnia na dzień;

pełno u nich mąki i cukru i ubrań wspaniałych? W kieszeniach ich rosną miliony, a ty chłopie, co masz? Przyjdziesz do sklepu, to mąki dla ciebie niema, cukru niema, — ale w cukierniach pełno ciastek, a na pańskich zabawach leje się szampan. A kto tym panem? Kto nie liczy się z groszem? **Żydzi i agitatorzy!** O ich rozpasaną rozrzutność rozbijają się wszelkie zamysły rządu, dążące do zmniejszenia drożyzny, bo cóż u takich panów znaczy tysiąc, albo sto tysięcy?

Czyż nie słyszycie — chłopi, jak sami ci przywódcy **„djabolskiej trójcy“** żrą się ze sobą, jak psy?

Publicznie w sejmie i w gazetach swoich nazywają się zdrajcami! i złodziejami!

Wyciągają na jaw swoje własne skandale, swoją własną krecią robotę, **sami sobie świadectwo wydają.**

I ty chłopie katoliku, w takich ludzi wierzysz? Wszak zdrajcy i złodzieje chyba samych tylko zdrajców i złodziei mogą mieć pod swoim sztandarem! A jeśli uczciwy człowiek, tam wśród nich się zapląta, to albo patrzeć nie umie, albo patrzeć nie chce, — jeśli bowiem dobrze oczy otworzy, to z pod ich znaku czemprędzej ucieka.

Nie dali nam rady bolszewicy swemi armatami, ani milionowem wojskiem - innego więc użyli sposobu. — Rzucili miliony w ręce żydów, socyalistów i anarchistów i tak im powiedzieli:

„Chłopa polskiego weźcie za łeb, a będziecie mieć całą Polskę w rękach!“ „Nauczcie tego chłopa bluźnić Bogu i Najświętszej Pannie, nauczcie go poniewierać księdzem i pluć na sutannę, a wnet zrobicie sobie z kościołów bóżnice, — składy żelaza lub stajnie“.

„Oczerniajcie przed chłopem każdego mądrego i uczciwego człowieka, nazwijcie takiego — wrogiem ludu — a chłop zgłupieje i będzie myślał, że wyście jego zbawcami“!

„A gdyby jaki chłop poznał się na waszej robocie i nie chciał wam się poddać, ośmieszcie go, nazywajcie go „lizuniem księżo-pańskim“, a wnet i tych chłopów zwyciężycie, bo oni się was zlękną“.

I co widzimy? Że wielu z nas modli się gorąco w kościele, a równocześnie podkopuje fundamenta tego Kościoła, bo popiera tych, co jawnie z Kościołem i z jego kapłanami walczą. Wśród nas samych sieją nienawiść, tak, że brat bratu nie ufa, podejrzywa go o najgorsze zamysły. Wśród chłopów i narodu całego targa się jedność i zgoda — a walka stronnictw, to jakby walka wielkich band zbójeckich i bandyckich.

Bodajbym od bolszewickiej kuli zginął i zachował w sercu ideał wymarzonej, świętej, niepokalanej Polski — Polski, klęczącej u stóp Matki Boskiej. **Ale patrzeć muszę, jak chłop polski nieświadomie zgina głowę swoją przed bezbożnikami!**

Ale nie! Nie traćmy odwagi!

Mamy przecież w Polsce swoje stronnictwo — **katolicko-ludowe.**

Mamy naszych posłów, którzy wysoko niosą sztandar polskiego ludu katolickiego.

Pod ten sztandar — wszystkim nam się zaciągnąć trzeba.

Nie damy się! Z nami Bóg i Najśw. Panna!

Jeżeli w Polsce ma być jedno stronnictwo-ludowe, to nim może być i musi być stronnictwo katolicko-ludowe.

Żydzi, ani socyaliści, ani bolszewicy, nie będą mącić wśród katolickiego ludu polskiego.

Tak nam dopomóż Bóg!

Tadeusz Hebda, rolnik.

BYŁ CUD WISŁY
Musi przyjść tryumf GÓRNEGO ŚLĄSKA!
Bądźmy tylko wytrwali i ofiarni!

Ludzie bez charakteru.

Są pewne stworzenia na czterech nogach, które, gdy tylko zobaczą korytko, to zaraz lecą do niego. Są też i ludzie, którzy chętnie lecą do każdego korytka, gdzie tylko coś złapaćby można, nie oglądając się na to, czy to zgodne ze sumieniem i to katolickiem sumieniem!

To drudzy Judasze, którzy za srebrniki sprzedają duszę swoją. Ci nie oglądają się na nic, byleby im tylko dobrze było, byleby tylko zrobili interes. Mniejsza im o Boga, o sumienie, o Ojczyznę, — wszystkiem dla nich interes, — choćby z krzywdą narodu, z krzywdą społeczeństwa. Obecnie są w Polsce chwilowo przy rządzie Piastowcy.

Oni rozdają posady, urzędy, koncesye, — oni rozdzielają kontyngenta, przydziały i t. d. Jak rozdają i czy się sprawiedliwością kierują, to wszyscy widzimy, ale z ich strony to zrozumiałe. Kupują sobie zwolenników, czem mogą. **Jednakże to bolesne,** że ten i ów, rzucając swe dotychczasowe przekonania, zapomniawszy o honorze i własnej godności, pędzi jak czworonóg do korytka, żeby tylko co chlipnąć. Dawniej był pan xy u Bobrzyńskiego, później u Stapińskiego. dziś jest u p. Witosa, a jutro, gdyby tak Lejba Trocki rządził w Polsce, zdradziłby i Witosa, — tak jak zdradził Bobrzyńskiego i Stapińskiego — a przeszedłby pewnie na służbę do Trockiego, byle tylko być dopuszczonym do korytka. — **Doprawdy wstyd!**

Nie-przedajny.

Ze Sejmu.

Dyskusya nad planami dalszych rządów

Posiedzenia Sejmu, z rzędu 208 i 210, wypełnione były przeważnie oświadczeniem się poszczególnych stronnictw w sprawie rządów p. Witosa.

Stronnictwo socyalistów i stapińczyków w osobie pp. Daszyńskiego i Stapińskiego wypowiedziało się w duchu bezwzględnej i ślepej walki partyjnej z obecnym rządem. Dwa te przemówienia były nowym dowodem anarchistycznej i wywrotowej roboty socyalistów i stapińczyków. Inne stronnictwa, a mianowicie Klub narod. Zjednoczenia ludowego, narod. demokr., stron. mieszczańskie i nasze stronnictwo katol.-ludowe, w którego imieniu przemawiał poseł ks. Madej, poddawały rządy partyi piastowców **rzeczowej krytyce. Ks. Madej** domagał się, aby rząd zwrócił baczniejszą uwagę na **Spisz i Orawę** i aby poczynił starania o przyłączenie tych ziem **do djecezji krakowskiej** pod względem przynależności kościelnej.

W dyskusyi kładziono też wielki nacisk na przyspieszenie rokowań pokojowych w Rydze, na brak uporządkowania stosunków we Wileńszczyźnie. Podnoszono niezaradność ministerstwa rolnictwa w podniesieniu produkcyi rolnej, piętnowano fatalną gospodarkę lasową.

Poseł Dubanowicz, którego przemowa była najwięcej przedmiotowa, między innemi wygłosił pod adresem ministra wyznań religijnych i oświecenia publ. następujące słowa:

„Nie jesteśmy w stanie zrozumieć, **dlaczego w szkolnictwie powszechnem góruje zawsze jeszcze agitacya partyjno-polityczna** nad rzetelnym wysokim i szczytnym interesem oświaty ludowej?

Tem mniej jest rzeczą jasną dlaczego, **mimo tylokrotnych interwencyi, w sprawie ludzkiego** uposażenia **naszego duchowieństwa,** spotykamy się i w Ministeryum Oświaty i w Ministeryum Skarbu zawsze tylko z dobremi chęciami. Każdy z Panów Ministrów zapewnia, że sprawa o ile zależy to od niego, jest najzupełniej załatwiona, **a jednak w rzeczywistości stan rzeczy jest taki, że uposażenie duchowieństwa,** nie mówiąc już niższego, ale i wyższego **wywołuje na naszą twarz w katolickiem Państwie, rumieniec wstydu.** Starałem się w tej sprawie dojść do jakiegoś określonego gruntu i oto jaki otrzymałem odpis pisma Ministeryum Skarbu, w sprawie uposażenia duchowieństwa do Ministeryum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 października 1920 r. Nr. 67459:

„Ministerstwa Skarbu, Dep. Budż. I. 239.
Warszawa, dn. 11 stycznia 1921 r.

W sprawie uposażenia duchowieństwa.

Do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w miejscu.

Pismem z dnia 2 października 1921 r. L. 67459, zwróciło się Ministerstwo Skarbu do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o jaknajśpieszniejsze przedłożenie projektu norm uposażenia duchowieństwa, podnosząc, iż sprawa ta, będąc w ścisłym związku z przeprowadzeniem ustawy rolnej odnośnie do dóbr duchownych winna być jak najrychlej zadecydowana.

Mimo upływu dłuższego czasu, Ministerstwo Skarbu odnośnego projektu dotychczas nie otrzymało.

Przewidując, iż studjum nad wnioskami Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska przez Ministerstwo Skarbu wymagać będzie dłuższej pracy, nie chcąc być odpowiedzialne za przewlekanie ostatecznej decyzji, Ministerstwo Skarbu zwraca się ponownie z prośbą o jaknajrychlejsze przedłożenie szczegółowego projektu wraz z uzasadnieniem, zaopatrzonem w niezbędne dla ocenienia doniosłości finansowej danego projektu daty statystyczne.

Min. Skarbu: (—) **Steczkowski.**“

Szanowni Panowie, ja nie twierdzę, że prawda wraz z ostatniem słowem leży tu koniecznie po stronie Ministeryum Skarbu. Nie chcę być wogóle sędzią w tej sprawie. Nie jestem do tego powołany. Zdaje mi się tylko, że zachodzi potrzeba, ażeby tę rolę sędziego i rozjemcy pomiędzy obu ministeryami objął p. Prezes Rady Ministrów“.

Temi słowami stwierdził p. Dubanowicz publicznie, że **rząd skazuje księży na głodową śmierć i postępowaniem swojem rozpoczyna prześladowanie duchowieństwa katolickiego w Polsce. Taki zwykle bywa początek walki z Kościołem.**

Imieniem stronnictwa piastowców przemawiał poseł Dąbski. Oczywiście całe jego przemówienie nacechowane było obroną rządu, który na stronnictwie mówcy głównie się opiera. Dyskusya nad programem rządów zdaje się zapowiadać przesilenie gabinetowe.

Klub „Wyzwolenia“ wycofał swego przedstawiciela ministra **Poniatowskiego** z rządu, a premier przyjąć miał jego dymisyę.

W kołach sejmowych słychać, że dymisya ta może spowodować przesilenie gabinetowe. Przy utworzeniu nowego gabinetu brane byłyby w rachubę trzy ewentualności: 1) utworzenie gabinetu o charakterze lewicowym; 2) utworzenie gabinetu urzędniczego; 3) utworzenie gabinetu prawicowego.

Omawiano też w Sejmie projekt ustawy **o przymusowem ubezpieczeniu** budynków od ognia. Ustawa przewiduje **powszechny przymus** ubezpieczenia w całej Polsce. W tej sprawie przemawiał poseł Dąbski i Wierzbicki. Dalsza dyskusya nad tą bardzo dla chłopów ważną sprawą odbędzie się, skoro komisya administracyjna i skarbowo-budżetowa wypracują możliwie najlepszy projekt tejże ustawy.

We wtorek 15 b. m. rozpoczął Sejm dalsze obrady.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO

Baczność!

Dnia 28 lutego 1921 r. w poniedz. o godz. 10 rano odbędzie się w **Krakowie**, w lokalu redakcyi **i administracyi** „Ludu katolickiego“ przy ul. św. **Filipa l. 17**, parter

ZEBRANIE WYDZIAŁU RADY NACZELNEJ STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Porządek obrad:

1. **Zagajenie.**
2. **Założenie katolicko-ludowej** Spółki wydawniczej dla organu stronnictwa, a mianowicie:
   a) Przedłożenie i zatwierdzenie statutu;
   b) wybór Rady Nadzorczej i Dyrekcyi Spółki.
3. Sprawa **organizacyi** Polskiego Stronnictwa katolicko-ludowego (S. K. L.).
4. Wnioski i interpelacye.

Zaprasza się wszystkich członków Wydziału **Rady Naczelnej oraz wszystkich tych**, którym rozwój tygodnika „Lud katolicki“ i organizacya stronnictwa leżała i leży na sercu.

Za prezesa Rady Naczelnej: **J. Potoczek**, poseł. Za sekretarza: **Ks. Dr. J. Lubelski**, poseł.

W obronie biedaków.

INTERPELACJA

posłów Dra Małakiewicza, Ks. Londzina, Ks. Dra Lubelskiego, Maślanki i tow. do Pana Prezydenta Ministrów, oraz do Pana Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w sprawie odmawiania przez okręgową komisję ziemską w Krakowie zatwierdzania kontraktów kupna sprzedaży drobnych działek gruntu parcelowanych posiadłości ziemskich, nabywanych przez bezrolnych i posiadaczy karłowatych gospodarst .

Wedle przepisu art. 27, 29 ust. 2 i 3 ustawy o wykonaniu roboty rolnej z 15 lipca 1920 r., oraz art. 87 Tymczasowej Instrukcyi dla Urzędów Ziemskich w przedmiocie parcelacyi większych posiadłości ziemskich — 80% zapasu ziemi przeznaczonego na parcelacyę obrócone być winno na utworzenie gospodarstw dla bezrolnych i powiększenie już istniejących karłowatych gospodarstw, a tylko 20% ogółu parcelowanych gruntów może być przeznaczone na powiększenie już istniejących gospodarstw do 25 hektarów.

Komisja ziemska w Krakowie odmawia jednak potwierdzenia na sprzedaż gruntu biedakom.

A mianowicie: Tadeuszowi Prekowi, właścicielowi dóbr Wyciąże, zwrócono uchwałą Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie z 12 stycznia 1921 l. 93/20 projekt parcelacyi z powodu rzekomo zbyt wielkiego rozdrobnienia działek gruntowych i odmówiono zatwierdzenia projektu, mimo że kupuje 11 bezrolnych sług dworskich po 1 do 3 morgów, dwaj kupują place pod budowę, a około 20 drobnych rolników po 1 do 3 morgów i taniej niż przez banki biorące prowizyę.

Podobnież uchwałą z 6 stycznia 1921 roku l. 263/20 odmówiła Okręgowa Komisya Ziemska pozwolenia na sprzedaż Henrykowi hr. Wodzickiemu, właścicielowi Górki Kościelnickiej, z powodu, że powstaje wiele gospodarstw drobnych mimo, że kupuje 7 bezrolnych, 12, którzy mają tylko po 1 do 3 morga, a 15, którzy mają po 4 do 5 morgów, a wszyscy dokupują po jednym do trzech morgów, więc przeważnie powiększa się tylko już istniejące drobne gospodarstwa.

Komisarze ziemscy tłumaczą odmowę tem, że Rząd obecny dąży do pomnożenia gospodarstw produktywnych chłopskich, a do usunięcia karłowatych. Gdy podobne pojmowanie zasad reformy rolnej, po której bezrolni i małorolni wiele sobie obiecywali, wywołać może wielkie i niepożądane wśród nich rozgoryczenie, bo od sąsiada swego nie dokupią gruntu nawet za najdroższą cenę, a za zaoszczędzone pieniądze nie wolno im będzie nabyć nawet dotąd dzierżawionego przez nich z obszaru dworskiego kawałka gruntu, będącego podstawą dla wyżywienia rodziny — zapytują podpisani:

1. Czy znanym jest Panu Prezydentowi Ministrów i Panu Prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego powyższy stan rzeczy?

2. Czy powołane uchwały Okręgowej Komisyi Ziemskiej w Krakowie zapadły na podstawie instrukcyi udzielonej Jej przez Rząd, względnie Główny Urząd Ziemski?

3. Czy Rząd solidaryzuje się z tymi uchwałami, czy też skłonnym jest wydać Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu i Powiatowym Urzędom Ziemskim wskazówki, że **reformy rolnej nie można tak pojmować, aby biedakom zabraniać nabywania gruntów, a popierać jedynie zamożnych kmieci?**

4. Czy Rząd skłonnym jest spowodować zmianę przedstawionej w tej interpelacyi praktyki Okręgowej Komisyi Ziemskiej w Krakowie?

5. Czy Rząd poda do publicznej wiadomości zasady, których chce odnośnie do nabywania przez bezrolnych i małorolnych obszarów parcelowanych posiadłości ziemskich przestrzegać, aby przez ogłoszenie tych zasad uchronić interesowanych od niepotrzebnej straty czasu, kosztów, a nawet procesów i czy skłonnym jest uzgodnić w tej sprawie metody przeprowadzania parcelacyi przez samych właścicieli z parcelacyą dokonywaną przez właścicieli za pośrednictwem rozmaitych uprzywilejowanych banków i instytucyi?

6. Czy Rząd, biorąc pod uwagę, że nietylko obszar, lecz jakość stanowi o wartości i wydajności gruntów, zechce na właściwej drodze oznaczyć minimum obszaru, jaki przy parcelacyi obszarów dworskich bezrolni i małorolni posiadacze karłowatych gospodarstw mogą na swą własność nabywać?

Warszawa, dnia 5 stycznia 1921 r.

DR GABRYEL TADEUSZ HENNER.

Róże klasztorne.

II.

Gdy północną godzinę wydzwonią zegary,
w podklasztornych cmentarzach z trumn spadających wieka
pieśń ponura od grobów zrywa się daleka
i z pod ziemi wychodzi mar korowód szary.

Gdy północną godzinę wydzwonią zegary,
w świątynię wchodzą mnichy pomarłe od wieka
gromnicami łyskliwa płynie trupów rzeka
przez Kościół, słuchać mszalnej, żałobnej Ofiary.

A jeden z nich w zmurszałym, prastarym ornacie
czyta słowy modlitwy z zapylonej księgi;
zaś w on czas poczynają same grać organy...

Nucąc psalmy pokutne, klęczy brat przy bracie,
niektóremu z nich głowę zdobią świetlne kręgi
na znak, że bardziej Panu jest umiłowany.

O żółwiu, co ludźmi gardził.

Bajka, której nie znają niektórzy urzędnicy gminni, państwowi itd.

Staś bardzo ciekawy aż ad swój wiek, nie dawał swemu tatusiowi nigdy spokoju. Jak tylko zobaczył, że ojciec ma wolną chwilę, zaraz przybiegał i prosił:

— Tatusiu, proszę mi co opowiedzieć.

— Ano dobrze, mój chłopcze. Cieszę się z tego, że chcesz od ojca czegoś się dowiedzieć. Wszak dawno już ludzie mówią: „Radź się starszych, a mądrym będziesz". Siadajże przy mnie, a opowiem ci dzisiaj starą bajkę o żółwiu, co ludźmi gardził.

— A co to jest żółw?

— Żółw to jest takie stworzenie Boskie jak jaszczurka albo żaba, ale ma na grzbiecie twardą, płaską skorupę, która utrudnia mu chód: ale za to jednak chroni żółwia od różnych niebezpieczeństw. Otóż taki żółw brzydki, niedołężny, zaprzyjaźnił się raz bardzo serdecznie z dwoma bocianami, które na wysokich nogach brodziły brzegiem stawu. Całą wiosnę i całe lato mile sobie wspólnie gwarzyli wśród wysokiej trawy. Żółw opowiadał różne żarty, a bociany oba śmiały się do rozpuku. Ale prędko przeszło lato, jesień w całej pełni, bociany zabierają się do odlotu. Żółw wtedy w płacz.

— Ja tu sam nie zostanę — mówi do bocianów.

— Jakże z nami polecisz, kiedy nie masz skrzydeł?

— To mię weźcie na swoje skrzydła; uczepię się waszego dzióba, albo ogona...

Bociany w śmiech, ale podobało się im przywiązanie żółwia, więc złożyli we trójkę radę i postanowili, że bociany wezmą w dzióby kawałek kija, żółw chwyci się kija pyszczkiem i tak poleci razem z przyjaciółmi „do cieplic".

Przezorne bociany jednak ostrzegały długo żółwia, aby w czasie drogi nic nie mówił, bo jak się kija puści, to spadnie i zabije się. Żółw uradowany, że podniesiony będzie ku niebu, na wszystko się zgadzał, wszystko przyrzekał. W krótkim czasie poczyniono przygotowania do drogi. Gdy już wszystko było gotowe, wzięły bociany mocny kij za końce w dzióby, kazały małemu „przyjacielowi" uchwycić się środka i wio w górę! Lecą ponad wsie i miasta, ponad góry, doliny i lasy. Żółw zachwycony widokami, których nigdy jeszcze nawet nie przeczuwał, upojony powietrzną „jazdą", patrzył dumnem okiem na cały świat. Tak mu było miło, raźno, wesoło, że zdawało mu się, iż to on sam ma skrzydła i na swoich skrzydłach pędzi ponad światem.

— Ale oto słuchaj Stasiu dalej. Jednego dnia bociany obniżyły trochę swój lot, aby lepiej przypatrzeć się ziemi. Zachowując przyzwoitą od ludzi odległość, właśnie przelatywały ponad wielkiem, królewskiem miastem W. W mieście tłum ludu przypatrywał się królowi, który w otoczeniu swoich urzędników, w towarzystwie świeckich i duchownych dygnitarzy szedł właśnie na przechadzkę. Gwarno posuwa się tłum ulicą, podziwiając króla, a nawet same bociany nie mogły oprzeć się zdziwieniu, widząc w królewskiem mieście W. tak wspaniały przepych. Żółwowi zaś o mało oczy z podziwu na wierzch nie wyszły.

W tem ktoś z tłumu podniósł w górę oczy, a zobaczywszy tuż nad miastem dwóch bocianów niosących na kiju żółwia, zawołał głośno: „Patrzcie, patrzcie tam w górę!". Cały tłum i orszak królewski zatrzymał się, a z ust wszystkich wyrwał się jeden okrzyk: „Żółw, żółw!". Żółw, któremu się zdawało, że jest conamniej bocianem i na własnych skrzydłach leci, oburzył się na to odkrycie. Zawołał też ze złością: „Co za osły!". Ale w tej chwili, kiedy to rzekł, mimowoli puścił się kija i spadł prosto do środka tłumu, tuż pod nogi królewskiego orszaku. ,

— Możesz sobie wyobrazić, mój Stasiu, jakie było zdziwienie ludzi owego stołecznego miasta. W jednej chwili przyniesiono zabitego żółwia przed króla. Król, że był bardzo zabobonny, kazał swoim dygnitarzom i mędrcom wytłomaczyć, co to znaczy owo dziwne zjawisko. Ale nikt się nie kwapił z odpowiedzią, bo nikt ze świty królewskiej nie mógł tego zrozumieć, co widział. W tem występuje pewien nikomu nieznany młodzieniec i patrząc prosto w oczy królowi, tak powiada: „Pytasz się królu, co znaczy ten rozbity żółw? Chciej mię posłuchać cierpliwie, a odpowiem ci. Ten żółw, to człowiek, który zapomniał, że jest tylko człowiekiem i dlatego rozbił się. Są ludzie, których Bóg wynosi ponad lud, ale wynosi ich nie po to, aby miejsce bogów zajmowali, ale po to, aby ludowi służyli. Wszelka władza na świecie

nie jest ludzka, ale Boska, a kto ją piastuje, nie jest panem, ale sługą. Kto zaś o tem zapomina, świecki, czy duchowny i zdaje mu się, że na własnych pędzi skrzydłach ponad ludem, ten się sam rozbija, bo się puszcza dobrowolnie ręki, która go unosiła". ‚To rzekłszy, młodzieniec oddał głęboki ukłon władzy królewskiej, wmieszał się w tłum i zniknął. Król zaś i cały orszak królewski pogrążył się w głębokiej zadumie...

— Tak mój Stasiu wygląda bajka o żółwiu, który ludźmi gardził. Ufam, że ty mój synu, czy to będziesz wójtem, czy radnym, czy może da ci Bóg skończyć szkoły i będziesz księdzem, albo urzędnikiem, albo profesorem, pamiętaj zawsze, aby nikim nie gardzić, nawet najuboższym człowiekiem. Bóg bowiem podwyższa i Bóg poniża, a kogo dziś podwyższył, jutro poniżyć może, a kogo poniżył, może napowrót z książęty posadzić.

Janek z Naprawy, powiat myślenicki.

Wrażenia z Górnego Śląska.

Górny Śląsk w niebezpieczeństwie! Pomocy! Kto może i czem może! — przebiegło to wezwanie przez kraj polski od morza do Karpat. To też kto czuł się Polakiem bez względu na stronnictwo pospieszył na pomoc.

Nie pozostało w tyle i nasze stronnictwo katolicko-ludowe. Trzeba wysłać mówców, ludzi zdecydowanych na wszystko, by braciom naszym na Śląsku pomóc, siły dodać i wesprzeć do dalszej pracy, pobudzić swem przybyciem, by ci nasi bohaterzy ujrzeli, że za niemi nie tylko słowa nasze, ale i **dusza nasza, krew nasza i śmierć nasza...**

To też zabrałem manatki, paszport w garść, krzyż święty na drogę, babę i dzieciska przeżegnał, od ojca na śmiertelnej pościeli błogosławieństwo wziął i wnet się w Bytomiu znalazłem.

Bytom na Śląsku, to nasza Warszawa,— centralne miejsce na Śląsku dla przeprowadzenia plebiscytu. Już pierwszy rzut oka wskazuje na ten szalony ruch i pracę, jaka tu panuje. Mój Boże, jakże tu jednak inaczej, niż w naszej Warszawie i **naszych** urzędach! — Jakiż tu gorejący zapał, jaka wytężona praca, jaki żar chęci postawienia na swojem bija z każdego biura, z oblicza każdego urzędnika! Tutaj się dopiero widzi, do czego Polak jest zdolny, jeśli go ożywia gorący zapał pracy — a nie dzieli partyjność — kala stronnictwo.

Duszą tego wszystkiego ruchu jest poseł **Wojciech Korfanty**, czyli jak go tutaj na całym Śląsku nazywają od górnika do gospodarza, bez różnicy płci i wieku „nasz Wojtek". Wszystko, co się tutaj dzieje, z niego początek bierze, on źródłom wszystkiego, z niego moc polska, jego słowo dla tysięcy po Bogu wszystkiem...

To też Szwab nienawidzi „Wojtka" z serca całego. Miliony wyznacza na głowę jego i sam mówi: „Gdybyśmy Korfantego mieli, mamy Górny Śląsk". — Sam, jadąc pociągiem, na własne uszy słyszałem: „Korfanty musi zginąć, choćby i Górny Śląsk do Polski należał". Niechże ta mówią, my wiemy już co znaczy to niemieckie „musi" słyszeliśmy je przez 6 lat, że „musieli zwyciężyć, a po grzbiecie nabrali, to też i Korfanty tak długo będzie żył, dokąd go Boskie wyroki nie powołają...'

Moje zdanie zaś takie: Korfantemu włos z głowy nie spadnie, **bo dzień ten, w którymby Korfanty głowę na Śląsku położył — byłby dla Niemców na Górnym Śląsku straszny!** Gorszym od klęski pod Grunwaldem lub nad Marną, a zarazem dniem plebiscytu, któregoby jednak żaden Niemiec nie przeżył, bo dzień ten — byłby dla nich ostatnim.

Korfanty — to człowiek opatrznościowy —

jedyny na właściwym stanowisku, i nie do zastąpienia.

To też i robota „idzie". Zakres tej pracy pojmie ten, kto sobie przedstawi, że tutaj nie tylko o plebiscyt idzie, lecz przygotowuje się przyszły porządek w kraju, by nie dopuścić do bezhołowia, nie nazbierać „znawców" od strajków i bezrobocia, specjalistów od łapówek, rozbójników dobra publicznego, plugawców świętej wiary naszej i wszystkich tych, co to bronią, by robotnik czego Boże broń nie zarobił więcej, jak może przez czas 8-miu godzin. W przyszłym tygodniu opiszę Kochanym Czytelnikom „Ludu katolickiego" jeszcze więcej o Górnym Śląsku.

Prof. Józef Bobrowski.

Protest katolików przeciw publicznej zniewadze wyrządzonej Ojcu św. przez piastowców.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do Szan. Redakcyi „Ludu Katolickiego"
w Krakowie.

Upraszamy Szanowną Redakcyę najuprzejmniej o zamieszczenie w najbliższym numerze „Ludu Katolickiego" naszego protestu przeciw publicznemu znieważeniu Ojca św. i Kościoła św. na zebraniu ludowem w Limanowej. Upraszamy także naszych posłów ze „Stronnictwa katolickiego", aby protest nasz zgłosili w Sejmie warszawskim i zastrzegli się na przyszłość przeciw napaściom posłów naszego powiatu ze Stronnictwa Piasta.

Przedstawiciele gmin parafii **Łososina górna** zebrani na posiedzeniu w czytelni parafialnej w Łososinie górnej składają następujące publiczne oświadczenie:

1. Wyrażają najwyższy ból i oburzenie z powodu znieważenia Ojca św. i Kościoła katolickiego przez **posłów Łaskudę i Bednarczyka, piastowców** — na zgromadzeniu w Limanowej dnia 10 stycznia z. m.

2. Jako wyborcy żądała od swoich posłów ze **stronnictwa Piasta obrony Kościoła katolickiego, a nie łączenia się z wrogami tego Kościoła**. Tę obronę bowiem przed wyborami obiecywali.

3. **Żądają od posłów Łaskudy i Bednarczyka, aby dane zgorszenie**, na zebraniu dn. 10 stycznia przy najbliższej sposobności **naprawili** i dali obietnicę, że w przyszłości nietylko nie będą się łączyć z wrogami Kościoła, ale będą występować w jego obronie.

4. **Wyrażają zdziwienie i** ubolewanie, że p. **starosta Piątkowski** obecny na owem zebraniu nie zaprotestował przeciw zniewadze Ojca św. Najwyższej Władzy Kościoła katolickiego.

Łososina górna, dnia 6 lutego 1921.

Jędrzej Pyrc, wójt z Łasosiny, Jan Wójtowicz, wójt z Wałowej góry; Jakób Bulanda, wójt z Koszar; Wojciech Guzik, zast. z Bałażówki; Józef Matras, zast. z Laskowej-Załupy; Jan Czop, radny z Koszar; Jan Garbowski, radny z Łososiny; Stanisław Wilczek, radny z Łososiny; Wojciech Golonka, radny z Łososiny; Jan Ryś, radny z Koszar; Józef Golonka, z Młynnego; Stanisław Odziomek, z Łososiny; Rozum Szczepan, z Młynnego; Michał Ryś, z Łososiny; Jan Kowalski, z Koszar; Wojciech Kupiec, organista; Jan Szewczyk, z Koszar; Józef Twaróg, z Młynnego; Piotr Musiał, z Łososiny; Michał Musiał, z Koszar; Piotr Kasiński, z Pasierbca; Stanisław Załubski, z Łososiny; Józef Puch, z Laskowej Załupy; Jan Dudziak, z Pasierbca; Stanisław Dudek, z Młynnego; Maciej Kubałek, z Koszar; Marcin Koza, radny.

Wieści z powiatów.

Z Myślenickiego.

Chcecie wiedzieć co u nas słychać?

Oto jemy bez soli, świecimy po staroświecku szczypkami, cukru nie znamy, pocztę odbieramy raz na tydzień, naprawdę, bez żartów, w całym powiecie! Niewiadomo czy posłowie nasi wiedzą o tem, albo czy też może wiedzieć nie chcą. Dość na tem, że nadto odczuwamy na swojej skórze te biedy, których choć częściowe usunięcie obiecywali nam tak solennie, przed dwoma laty niewinni kandydaci, a dziś posłowie, ministrowie, eksministrowie, sekretarze, podsekretarze, dyrektorzy itp. Gdzież spełnienie tych szerokich obietnic, jakiemi starałeś się przyciągnąć do siebie wszystkich chłopów powiatu, panie Bochenku ze Sułkowic? Po skutkach twojej działalności widać, jakimto jesteś „przyjacielem ludu!". Łatwiej to obiecywać, kiedy się chce posłem zostać, ale gorzej spełnić.

Lud na wsi wybiera na posłów takich, którzy najwięcej krzyczą, najwięcej hańbują i innych szkalują, którzy najwięcej obiecują, a zapomina lud o tem swojem własnem przysłowiu, że „krowa co dużo ryczy, mało mleka daje". Widzimy to dobrze u siebie.

Od całych trzech miesięcy gminy wiejskie w myślenickiem nie dostają przydziału soli. Spółka rolnicza „Niwa" z góry zapłaciła 2 wagony soli we Wieliczce i w Bochni, ale podobno Ministerstwo nie pozwala wysyłać tej soli za karę, że jakieś tam (nie wiadomo które) Składnice nie popłaciły rachunków za sól z ubiegłego roku. Ładny interes. Chłopskie ministerstwo mści się na chłopie za to, że jakaś tam składnica coś salinom winna!

Od całych dwóch miesięcy gminy wiejskie nie otrzymują przydziału nafty. Czy w kraju nafty

mało? Jest, ale u paskarzy. Lecz jakim sposobem paskarze tę naftę otrzymują? Toby ciekawa rzecz była dowiedzieć się o tem.

Od sierpnia gminy wiejskie **nie miały przydzielonego ani kilograma cukru.** Chłop na wsi rozumie, że miastom należy się cukier przed gminami wiejskiemi, bo tam mleka niema, atoli odpowiednie czynniki powinny zważać na to, że po wsiach grasują najrozmaitszego rodzaju choroby i jeśli niema cukru dla zdrowych, to **przynajmniej dla chorych znaleźć się powinien.** Robi się magazyny z cukrem dla wojska, patrzy się na to jak paskarze w biały dzień cukier, z niewiadomo jakich źródeł pochodzący, sprzedają, a dla wsi cukru niema i niema. — **Tyle o przydziałach.**

A teraz przystąpimy do specjalności naszego powiatu tj. **do poczty.** Oto myślenicki powiat razem ze samem miastem Myślenicami i jego urzędami wszystkiemi jest skazany na to, że **czasem poczty nie ogląda cały tydzień.** Ważne korespondencye, które nie cierpią zwłoki, są z powodu grymasów poczty zatrzymywane. Pocztę wozi się z Kalwarji niby codzień. ale śnieg na drodze albo lód, automobil nie jedzie, poczty niema. Popsuje się coś w motorze, poczty niema. A to się ciągle „trafia". I dokądże takie stosunki? Przecież powiat myślenicki nie jest w Turkiestanie, a ludzie nie z czasów przedpotopowych. **A pan starosta myślenicki nie chce, czy nie umie się zająć gorliwiej tą sprawą,** ludność zaś cierpi na tem. Jeśli niema innego sposobu połączenia się ze światem, to w takim razie wróćmy do dawnych stosunków, kiedy konny omnibus jeździł do Kalwarji po pocztę i rzecz skończona. Może przecież Myślenice stać na parę koni i wózek.

Czy atoli prośbę naszą usłyszą ci, którzy ją usłyszeć powinni? Niewiadomo. — Apelujemy jednak do posłów katolicko-ludowych, by oni pamiętali więcej o powiecie myślenickim.

Co do tych posłów katolicko-ludowych mamy bowiem najwięcej zaufania.

S. D., Myśleniczanin.

Termin głosowania na G. Śląsku.

Ogólna liczba głosujących.

Według informacyi pism warszawskich, termin plebiscytu dla ludności górnośląskiej, stale zamieszkałej na obszarze plebiscytowym, wyznaczono na niedzielę 20 marca rb., zaś dla osób urodzonych na Górnym Śląsku, a niemieszkających na jego obszarze, termin ten wyznaczono na niedzielę, 8 kwietnia rb.

Do głosowania plebiscytowego na Górnym Śląsku zgłosiło się dotychczas 1.150.000 uczestników.

Liczba osób **urodzonych na Górnym Śląsku,** a nie mieszkających na jego obszarze, czyli t. zw. gości plebiscytowych, jest już znana ze wszystkich powiatów z wyjątkiem głubczyckiego.

Wynosi ona, jak donosi „Rzeczpospolita" najwyżej 140.000, mianowicie dotąd naliczono 126.000, a razem z powiatem głubczyckim i drobnemi niedokładnościami nie przeniesie ona 140 tysięcy.

W tej liczbie wedle ogólnikowych obliczeń powinno być:

Niemców 100.000, Polaków 40.000.

W tutejszych kołach niemieckich, które liczyły na 300.000 samych niemieckich gości plebiscytowych panuje z tego powodu wielki popłoch.

Liczba **głosujących** na Górnym Śląsku wynosi około 1,000.000, w tem: głosów polskich około 600.000, głosów niemieckich około 400.000 wedle obliczeń Niemców, którzy do głosów niemieckich dodawali także te głosy ludności polskiej, na których pozyskanie różnymi sposobami z góry liczyli.

Otóż Niemcy spodziewali się, że dodając do swych 400.000 głosów miejscowych jeszcze około 300.000 głosów zamiejscowych. przechylą szalę na swą stronę, mając około 700.000 głosów przeciw 600.000 polskich.

Obecnie nawet wedle obliczeń niemieckich byłoby głosów polskich około 640.000, głosów niemieckich około 500.000.

Wedle obliczeń polskich stosunek jest dla nas korzystniejszy, szczególnie w powiatach wschodnich, węglowych.

Mniejszą ilość głosów zamiejscowych przypisać należy dosyć ścisłym przepisom regulaminu plebiscytowego, które utrudniały Niemcom fałszerstwa i podstawianie rzekomych Górnoślązaków.

Do naszych Czytelników.

Z powodu przeniesienia Redakcyi i Administracyi do Krakowa prosimy, by **wszystkie listy tak w sprawach redakcyi, jak i administracyi, jakoteż wszystkie przekazy pieniężne były adresowane**

do Krakowa, ul. św. Filipa 17.

Redakcya nasza mieści się **na Kleparzu tuż obok kościoła XX. Misyonarzy.**

Dawnymi czekami naszymi można nadal przesyłać pieniądze bez obawy.

Za opóźnienie w załatwieniu życzeń Szan. Czytelników, jakie powstało z powodu przeniesienia, serdecznie przepraszamy.

W Tarnowie w dawnym lokalu Redakcyi przy ul. Chyszowskiej l. 5 pozostaje Filia Redakcyi „Ludu katolickiego“, w której Czytelnicy mogą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10 do 1 po południu zasięgać informacyi, nabywać „Lud katolicki“, druki reklamacyjne i broszury ogłaszane w gazecie. Filia ta pośredniczy także w zamawianiu gazety i przesyłaniu prenumeraty.

Wszystkich Przyjaciół naszego pisma prosimy o jednanie nam nowych prenumeratorów i czytelników. „Lud katolicki“ powinien się znaleźć w rękach każdego Polaka, któremu sprawa katolicka leży na sercu!

Redakcya „Ludu katolickiego“.



W sprawie zaginionych w Ameryce.

Kto poszukuje osób zaginionych w Ameryce, (krewnych, dłużników i t. p.) niech napisze imię, nazwisko, miejsce urodzenia, ostatni wiadomy adres poszukiwanego i swój adres prześle zaraz do naszego pisma. Redakcya zajmie się poszukiwaniem tych osób i o rezultatach doniesie.



Serdeczna prośba żołnierza.

Nowy Sącz w lutym.

Kochani Czytelnicy!

Czytuję „Lud katolicki“ od początku i teraz przy wojsku, więc go znam dobrze i uznałem za najlepszą gazetę chłopską. **Przynosi bowiem różne wiadomości z całego świata, piękne artykuły, udziela porad i wskazówek, jednem słowem podaje to, co potrzebne chłopom.**

Drodzy Czytelnicy! niech was nie odstręcza to, że kosztuje 5 Mk., bo musi tyle kosztować, gdyż się nie zaprzedał nikomu, jak to inne pisma porobiły. W porównaniu z czasami przedwojennymi i tak nie jest ta gazeta droga, bo przed wojną kosztował jeden numer 10 halerzy, za które można było kupić pół chleba, a **dziś za 5 Mk. kupi zaledwie maleńką bułkę.**

Nie żałujcie zatem, Drodzy Czytelnicy, tych paru marek na dobrą gazetę i namawiajcie swe dzieci do czytania dobrych książek i gazet. Bo ta młodzież polska, gdy skończy szkołę, zwykle rzuca książki w kąt i zapomina czytania i pisania, a teraz nie umieją ani listu do domu napisać.

Kto czyta dobre książki i gazety, ten nie tylko uczy się dobrze czytać i pisać, ale staje się człowiekiem rozumnym, wie o tem, co się dzieje w świecie.

Kochani Czytelnicy, Droga Młodzieży polska! **Waszą ukochaną gazetą niech będzie „Lud katolicki“.** Nie zwlekajcie, bo czas ucieka. Czemprędzej zaprenumerujcie go sobie, albo kupujcie stale i namawiajcie swych krewnych i znajomych do czytania tej miłej gazetki. Młodzieży droga! zamiast wałęsać się bez celu po ulicach i drogach, zajmij się czytaniem tego pożytecznego pisma!

Pozdrawiam serdecznie Szanowną Redakcyę i wszystkich Czytelników. **Władysław Woźniak.**

I. pp. strzelców podhal. Poczta p. Nr. 55.

Korespondencye.

Z TARNOWA. Dnia 23 stycznia odbyło się Walne Zebranie „Stowarzyszenia ku wspieraniu biednej młodzieży szkół ludowych“, które istnieje od 40 lat i corocznie obdarza ubogą dziatwę odzieżą, bucikami, lub też w miarę możności, podaje ciepłą strawę. Stowarzyszenie to, zasilane dawniej hojnemi datkami instytucyi miejskich, zostawione jest obecnie własnym siłom. Dzięki jednak zapobiegliwości Zarządu, udało się w ubiegłym roku sprawozdawczym zebrać od członków i od publiczności około 20.000 Marek, z których 5000 z górą oddano na kolonię wakacyjną dla dzieci skrofulicznych, urządzoną w lecie przez Kom. T. O. M. w Porębie Radlnej, a 14.000 M. (zebrane przez seminarzystki dn. 16 stycznia b. r.), rozdzielono poszczególnym szkołom ludowym, licząc po 150 M. na każdy oddział. Z tej kwoty mogą korzystać tylko dzieci najuboższe i otrzymać za nie książki, przybory naukowe lub inne niezbędne rzeczy, według uznania Zarządu szkoły. Towarzystwo działa cicho, lecz pożytecznie, przeto godne jest poparcia. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje sekretarz ks. Józef Chrząszcz. Wkładka roczna wynosi 12 M., którą można spłacać w ratach miesięcznych po 1 M.

LIPNICA GÓRNA, pow. Bochnia. Odbyło się tu dnia 23 stycznia b. r. Walne Zgromadzenie członków Kółka rolniczego, na którem po załatwieniu zwyczajnych formalności przewodniczący p. Jan Kuc wygłosił referat o przynależności Górnego Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono wyrazić braciom naszym jęczącym jeszcze w niewoli germańskiej podziw za zachowanie, mimo ucisku wielowiekowego, wspólności z naszą Ojczyzną. To nas napawa nadzieją, że mimo wszelkich wysiłków naszego wroga, bracia nasi dadzą Prusakom w decydującej chwili dzielną odprawę, opowiadając się solidarnie za swą Polską Macierzą.

Następnie odśpiewano Rotę „Nie rzucim ziemi“ i złożono na ręce Przewodniczącego 1000 Mk na cele plebiscytowe. J. K.

LUBIEŃ koło Myślenic. Lubień to sobie jest taka wioska większa w połowie drogi z Myślenic do Rabki. Wioska cicha, jak w dzisiejszych czasach można powiedzieć, bo tu spokój z walką polityczną

Przy wyborach do Sejmu coś ta ten i ów powiedział swego, któryś ta pozrzędził coś na księży, ale nie mogąc o nic takiego zaczepić, prędko ustawał i uważał, żeby drugi raz takiego głupstwa z gęby nie puścić, tembardziej, żeby go inni zburczeli: „Toś ty katolik i na księży wygadujesz, toż żyd na swego rabina nigdy nie wygaduje“.

Ks. poseł Madej ze stronnictwa katolicko-ludowego był niedawno i powiedział takie piękne sprawozdanie, że okropnie przypadł wszystkim do gustu.

Zapytany, w przepięknych słowach przedstawił walkę lewicy i niektórych ludowców (bo całej partyi piastowców nie oskarżał) z Kościołem katolickim w Sejmie, aż łzy niejednemu w oczach stanęły.

Po za tą chwilową polityką płyną szare dni pracy dla naszych ludzi w Lubniu. Gorące lato wycisnęło dosyć potu z ich czoła. Ludzie w miastach ani w części nie pojmują tego, co się chłop musi na roli od wczesnej wiosny do późnej jesieni napracować, zanim z tej ziemi wyciągnie tyle, iżby mu starczyło na całoroczne wyżywienie rodziny i dobytku. Prawdziwie sprawdza się co Bóg powiedział: „W pocie czoła pożywać będziesz chleb“. Tak się tedy każde chłopisko spracowało, że wzdychało do tej zimy, żeby choć cośkolwiek mogło sobie spocząć. Ale i ta zima ma swoje zajęcia. To z drzewem w lesie, to z nawoże w polu, kobiety znowu przędzą całemi dniami i trapią się tylko, że nafty niema, więc wieczorami prząść się nie da; skoro się zaś zima skończy, to nie będzie mowy o przędzeniu, bo inna robota nastanie, a tu chłopiskom i „próżniakom“ (dzieciom) koszule z grzbietu lecą.

Czasem wieczorem w Kółku rolniczem zbierze się kilku lub kilkunastu gospodarzy, coś sobie pogadają o wojnie, o krajach, które zwiedzili. Ten i ów coś wspomni o polityce, z księdzem pogwarzą o złych czasach obecnych, pośmieją się i pożartują, fajeczki pokurzą i spokojnie rozchodzą się do domów.

Ej! te Kółka rolnicze toby mogły niejedną chwilę chłopu uprzyjemnić, żeby to chłopi tak chętnie garnęli się do nich i żeby te Kółka miał tak kto w każdej wsi uczciwie prowadzić. Jeszcze o tem naszem Kółku rolniczem muszę coś Szanownej Redakcyi napisać, ale to na drugi raz. **Lubniak.**

WOŹNIKI, pow. Wadowice. Dzień Matki Boskiej Gromnicznej był wielką u nas uroczystością. Odbyło się doroczne zebranie **Stowarzyszenia dziewcząt**, połączone z przedstawieniem sztuki scenicznej p. t.: Bernadetta. Zebranie zagaił przemówieniem wstępnem ks. proboszcz **Możdżeń**, kierownik Stowarzyszenia, poczem nastąpiło sprawozdanie przewodniczącej **Maryi** Wiktorównej z dotychczasowej działalności Związku, zakończone gorącem wezwaniem do rodziców, by swe córki wpisywały do tego Stowarzyszenia. Nastąpiły dwa odczyty przepiękne: o „Górnym Śląsku“ i o „przeżyciach żołnierza polskiego w niewoli bolszewickiej“, odczytane przez **Maryę Grabowską** i **Franciszkę Grabowską**, przewodniczącą sekcyi odczytowej. Śpiew nadzwyczaj udatny prowadziła **Marya Klimeczkowna**, sekretarka Stowarzyszenia, która również oddeklamowała z odczuciem i rzewnie wiersz: „Krzyż na rozstaju“ i prolog do „Bernadetty“.

Samo przedstawienie było odegrane prawdziwie po aktorsku. Brały w niem udział dziewczęta z obu gmin parafii z Woźnik i Zygodowic, które z całą ofiarnością oddały swe siły i czas, by przedstawienie wypadło możliwie najlepiej.

Można mieć nadzieję, że ludność parafii oceni owocną działalność Stowarzyszenia i udzieli mu wszelkiego poparcia, zwłaszcza zaś spodziewać się można, że liczba członkiń z 30 wzrośnie przynajmniej drugie tyle, gdyż widoczny był postęp w Stowarzyszeniu pod każdym względem. One wzrastają w miłowaniu Boga i Ojczyzny, wyrabiają w sobie charakter piękny, ćwiczą się w śpiewie, w nauce i t. d.

Za to im cześć się należy.

Przy sposobności podajemy myśl, żeby wszystkie Stowarzyszenia przesyłały korespondencye do „Ludu katolickiego“, by w ten sposób odzwierciedlać w nim ruch chrześcijański. **M. K., uczestniczka.**

TUCHÓW. W dniu 2 lutego b. r. odbyło się w sali **tutejszego „Sokoła“** liczne zgromadzenie mieszkańców **Tuchowa** i włościan z okolicznych gmin wiejskich. Po wyborze prezydyum ks. Prof. Fortuny jako przewodniczącego, oraz mieszczanina Wojciecha Krogulskiego i naczelnika gminy Buchcice, Węgrzyna jako jego zastępców, zabrał głos poseł **Matakiewicz.** W dłuższem sprawozdaniu przedstawił najważniejsze prace Sejmu, sytuacyę wewnętrzną i zewnętrzną, omówił bardzo dokładnie znaczenie reformy rolnej, najważniejsze przepisy konstytucyi, sprawy odbudowy kraju, wreszcie grozę położenia, wśród której powstał obecny Rząd i stanowisko, jakie zajął Klub katolicko-ludowy odnośnie do ostatniego przesilenia rządowego.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się ożywiona dyskusya. Zabierali głos: pp. Krogulski, Sorys, Jaworski, Węgrzyn, ks. Fortuna, Cichowski, Wójcik, Szabatowski i inni. Po wyczerpującej odpowiedzi posła Matakiewicza na szereg zapytań, uchwalono jednomyślnie następujące rezolucye:

1. Zebrani pochwalają stanowisko zajęte przez Klub posłów katolicko-ludowych wobec grożącego przesilenia rządowego, a w szczególności zapatrywanie, że w czasie zawierania pokoju, układów międzynarodowych, przeprowadzania plebiscytów i ważnych reform, spowodowanie przesilenia gabinetowego byłoby szkodliwem i niebezpiecznem dla Państwa.

2. Wzywają Rząd, aby doprowadził do rychłego, ostatecznego pokoju, zmniejszenia wydatków Państwa na wojsko, administracyę i by na każdem polu zaprowadził oszczędności, z całą surowością zwalczał wszelkie nadużycia, natomiast aby nie szczędził grosza publicznego na odbudowę rolnictwa, handlu, przemysłu i rękodzieł, oraz odbudowę zniszczonych i budowę nowych szkół.

3. Wzywają Rząd o dopilnowanie, **aby tak przy udzielaniu pomocy na odbudowę, jak i przy nadawaniu posad, koncesyi itp. kierowano się bezstronnością, a nie przynależnością partyjną interesowanych.**

4. Protestują przeciw zamierzonemu **zwinięciu** stworzonej dopiero w r. 1920 przez Powiatowe Biuro odbudowy w Tarnowie składnicy materyałów budowlanych w Tuchowie, bo Tuchów zniszczony przez wojnę nie został dotąd odbudowany. Natomiast domagają się, aby Dyrekcya odbudowy zaopatrywała tę składnicę w dostateczną ilość potrzebnego materyału budowlanego dla odbudowy miasta Tuchowa i okolicznych gmin.

5. Zgromadzeni **protestują** przeciw nielicującym z godnością poselską występom wybranych przez ludność polską i katolicką niektórych posłów do Sejmu, a w szczególności posłów Czapińskiego i Putka, mającym na celu zohydzenie i podanie w publiczną pogardę najwyższych zwierzchników Kościoła katolickiego przez wykrętne poddawanie ich rozporządzeniom i listom pasterskim tendencyi i myśli niezgodnych z prawdą.

Zgromadzeni uchwalają posłowi Matakiewiczowi votum zaufania i proszą go, aby nadal bronił dzielnie interesów ludu katolickiego. Uczestnik.

MACHÓW pow. Tarnobrzeg. Dnia 16 stycznia br. odegrano u nas dwa razy w sali domu gminnego upragnione jasełka, raz dla dzieci, drugi raz dla starszych. Odegrały je bezpłatnie dzieci z sąsiedniego Nagnajowa pod kierownictwem p. M. Maniówney, kierowniczki szkoły w tamtejszej gminie. Uprosili o to p. kierowniczkę i zaprosili mieszkańców Machowa na przedstawienie pp. Wojciech Wiącek i Antoni Napieracz. Urządzeniem sceny, udekorowaniem sali, przywiezieniem i odwiezieniem dzieci zajął się komitet. Datki dobrowolne dawano na ten cel ochotnie. Jasełka wypadły bardzo pięknie. Widzów było moc. Zaszczycił nas także swą obecnością ks. administrator Henryk Hausner z Miechocina i siostra p. kierowniczki z Nagnajowa kierowniczka szkoły w Ocicach. Po jasełkach podziękował w pięknych słowach zebranym p. Wiącek. Wszystkim, którzy się do uświetnienia tego przedstawienia przyczynili, a szczególnie Paniom Maniównom składamy za trudy na tem miejscu jeszcze raz serdeczne podziękowanie. Przy tej sposobności wyrażamy żal, że dzieci naszej szkoły nie mogą się zdobyć na sprawienie takiej rozrywki swemu rodzeństwu i rodzicom.

Komitet.

ZALESZANY, powiat Tarnobrzeg. Piastowcy rozwijają u nas silną agitacyę, dzięki różnym monopolom, które mają w swem ręku. Wszystko jest na ich zawołanie i usługi: urzędy, starostwa, wójtowie. Głównym agitatorem jest tu niejaki Rychel, wójt ze Skowierzyna. Wójt ten jest nielegalnie wybrany — ale pomimo protestu, p. starosta nie załatwia tej sprawy, która ciągnie się już dwa lata. Czemużto tak się dzieje? — Czy dlatego, że p. Rychel piastowiec? 26 z. m. urządzili piastowcy wiec w Tarnobrzegu, ale im się w zupełności nie udał. Narzekają, że im Dąbal wiec rozbił. Ale to nieprawda, bo gdyby mieli tu zwolenników, toby i Dąbal nic nie zrobił.

M. P., czytelnik „Ludu kat."

To i owo.

Zatruty chleb.

W Warszawie wykryto magazyny z trującą mąką, pełną różnych dodatków zabójczych dla zdrowia. Kilka osób zmarło wśród wielkich boleści. Właścicielami magazynów są żydzi. Aresztowano Idę Ajbeszyc i Cyrlę Bożnicką i cały szereg piekarzy. Wzburzenie ludności warszawskiej ogromne. W sprawie tej wniósł na posiedzeniu Sejmu interpelacyę pos. Gdyk. Sprawa ta wcale nie małej wagi, bo jak stwierdzono, najpotrzebniejszy artykuł spożywczy bardzo często zawierał trujące składniki, działające szkodliwie na zdrowie. Z dyskusyi, w której zabierali głos pp. Ministrowie Sprawiedliwości i Zdrowia Publicznego, wynika, że władze zajęły się wyśledzeniem trucicieli. Oby tylko z dobrym skutkiem, bo żydzi umieją „smarować" milionami.

Krzyżak i Moskal przeciw Polsce

Współpracownik „Rzeczypospolitej" dowiaduje się z dobrego źródła, że istnieje faktyczne porozumienie pomiędzy rządem niemieckim i komunistami niemieckimi a rządem sowietów, zawiązane i utrzymywane za pośrednictwem delegata tychże w Berlinie Koppa w sprawie rozmyślnego ze strony bolszewickiej przewlekania rokowań w Rydze aż do czasu rozstrzygnięcia plebiscytu na Górnym Śląsku.

Zamierzone jest nawet uderzenie oddziałów bolszewickich przedsiębiorących je rzekomo na własną rękę i to w czasie plebiscytu, a to celem wywołania wrażenia, że wojna Rosyi z Polską na nowo wybuchła.

Obligasye pożyczki długoterminowej i krótkoterminowej z r. 1920.

Wszyscy, którzy podpisywali długo albo krótkoterminową pożyczkę państwową zeszłego roku, powinni koniecznie **w ciągu lutego b. r.** we **własnym** interesie zgłosili się jak najrychlej po obligacye **w tych instytucyach**, w których zakupili świadectwa tymczasowe, a w razie przesiedlenia się na inne miejsce zamieszkania w oddziale P. K. K. P.

Aby pokój przyspieszyć.

Minister skarbu Dr Steczkowski wyjechał do Rygi drogą na Wilno. Celem podróży jest przyspieszenie zawarcia pokoju z Rosyą przez usunięcie tzw. „złotej" przeszkody. Żądania polski

to do złota obniżono na 30 mil. 700 tysięcy marek w złocie. Ogólnem dążeniem Polski jest, aby przez jasne a szybkie określenie warunków pokoju zmusić sowiety do zawarcia pokoju. Niektóre stronnictwa zwalają winę za przewlekanie tej sprawy na niezbyt bystrą politykę p. Dąbskiego, który ze strony polskiej przewodniczy obradom. Niewątpliwie jednak najgłówniejszą przeszkodą jest porozumienie sowietów z Niemcami.

Mobilizacya w Rumunii.

Na froncie wschodnim jest coś niewyraźnie. Min. spraw zagran. Sapieha oświadczył niedawno zagadkowo, że zaczepiona Rumunia może liczyć na pomoc Polski."

„Rzeczpospolita" zaś dowiaduje się, że pomimo zaprzeczeń rządu rumuńskiego panuje przekonanie, że rumuńskie ministerstwo wojny czyni **przygotowania przedwojenne**, wysyłając wojska do Bessarabii i Mołdawii. Rumuńska służba wywiadowcza miała skonstatować, że w pobliżu granicy rumuńskiej na przestrzeni 60 km. skoncentrowało się 6 dywizyi rosyjskich. Rumunia spodziewa się, że Rosya chce ją zaatakować z wiosną. W dniu 15 b. m. mają być powołani do służby wszyscy oficerowie rezerwowi. Nadto mają przybyć do Rumunii oficerowie francuscy w charakterze instruktorów.

Złoto z Niemiec poszło do Francyi.

Przybyły już na dworzec północny w Paryżu cztery wagony niemieckie, zawierające 24 tonn, tj. 24.000 kg. marek niemieckich w złocie. Złoto to zostało przesłane przez rząd niemiecki na poczet odszkodowań wojennych i zostało odstawione do Banku francuskiego.

Król we Węgrzech.

Excesarz Karol czyni przez swych zwolenników poważne starania, by odzyskać tron, jeśli już nie austryacki, to przynajmniej węgierski. Na Węgrzech nawet objawia się wielka życzliwość dla Karola. Osobna partya t. zw. „Karlistów" toruje Karolowi drogę do tronu. Dyplomaci węgierscy badają, co inne państwa na to by powiedziały, gdyby na Węgrzech panował król. Polska złożyła bardzo mądre oświadczenie, że rząd polski nie jest intereso wany w kwestyi przywrócenia Habsburgów na tron. Polska jest zdecydowana zwrócić wszystkie swoje siły ku odbudowie wewnętrznej własnego państwa i nie zamierza mieszać się w obce sprawy.

Przesyłajcie składki na fundusz prasowy

Rozmaitości.

Kalendarz na luty 1921
(od 20 do 26 lutego 1921 r.).

20	N.	Sucha Leona, Zenona
21	P.	Eleonory
22	W.	Katedry św. Piotra z Ant.
23	Ś.	Piotra Damiana
24	C.	Macieja
25	P.	Feliksa
26	S.	Mechtyldy

OJCIEC ŚW. W SPRAWIE G. ŚLĄSKA. Podczas posłuchania powiedział Ojciec św. do ks. Arcybiskupa Teodorowicza i księcia Biskupa Sapiehy, wiedział, że wysłuchawszy zażaleń Polaków, upoważnił księży polskich na Górnym Śląsku do brania udziału w propagandzie plebiscytowej, znosząc w ten sposób znane rozporządzenie kardynała Bertrama.

Papież oświadczył naszym biskupom: „Polska może być pewną mej najgłębszej miłości. Jeżeli niekiedy wskutek braku dokładnych informacyi zachodzą wypadki, które zdawałyby się dowodzić czegoś przeciwnego, nie dajcie się unosić, lecz przychodźcie do mnie pewni, że zawsze was wysłucham i nie pozwolę na to, żeby zrobiono Polsce krzywdę".

WYGRANE MILIONÓWKI. Przy losowaniu premiówki dnia 12 bm. wyciągnięto numery: 2,664 830 2.562 160 i 0.912.058. Pierwszy z tych numerów nie został jeszcze sprzedany, drugi sprzedano w Sosnowcu, trzeci w Grojcu.

WSPANIAŁY DAR AMERYKI. Hoover, wielki przyjaciel naszych dzieci, zebrał dla głodnych maleństw w Europie 16 milionów dolarów.

CENA POŻYCZKI PREMIOWEJ. Urząd poż. państwowych zawiadamia, że cena obligacyi 4% pożyczki premiowej od dnia 19 lutego b. r. wynosić będzie 1.020 Mk. za sztukę.

ZNIESIENIE RADY SZKOLNEJ KRAJ. W wykonaniu ust. z 4 czerwca ub. r. zarządziło Ministerstwo Wyznań i Oświecenia zniesienie Rady szkolnej kraj. W jej miejsce tworzy się na razie jeden okręg szkolny lwowski z kuratorem na czele i dodaną mu Radą szkolną okręgową. Instancyami niższemi będą Rady szkolne powiatowe i miejskie, a wreszcie Rady szkol. miejscowe.

POMOC ŻYWNOŚCIOWA AMERYKI. Fundacya im. Lafayetta przeznaczyła 7.500 dol. na pomoc żywnościową w Polsce, z czego Kraków i zachodnia Małopolska otrzymają 500 dolarów, a Lwów i wschodnia Małopolska 1000 dolarów.

LOMBARDOWANIE POŻYCZEK. Urząd poż. państwowych wyjaśnia, że zakaz lombardowania czyli zastawiania części długoterminowej pożyczki odrodzenia, opłaconej obligacyami austryackich pożyczek wojennych, dotyczy wyłącznie wydanych świadectw tymczasowych. Z chwilą zamiany świadectw tymczasowych tej pożyczki na obligacye, zakaz wyżej podany upada i obligacye są lombardowane do wysokości

80% sumy nominalnej, bez względu na to jaka część tej sumy została wpłacona obligacyami austryackich pożyczek wojennych.

WYBORY DO SEJMU w Wileńszczyźnie zostały odroczone na czas nieograniczony. Takie zarządzenie wydał gen. Żeligowski na życzenie rządu polskiego.

PRAKTYCZNY KURS KASYERÓW i zawiadowców Spółek oszczędności i pożyczek, projektowany w czasie od 21 lutego do 5 marca b. r. we Lwowie, nie odbędzie się z powodu zgłoszenia się za małej ilości kandydatów. Nowy termin kursu we Lwowie wyznacza kraj. Patronat na czas **od 4 do 16 kwietnia b. r. (włącznie).**

Na kurs ten mogą być przyjęci tylko kandydaci poleceni przez Patronackie Spółki oszczędności i pożyczek. Kandydaci przedstawieni przez Spółki mniej zasobne będą mogli w miarę rozporządzalnych środków otrzymać zasiłki po 300 do 400 Mk. na częściowe pokrycie kosztów podróży i utrzymania się podczas kursu. Nadto — o ile tylko będzie można znaleźć odpowiedni lokal — zostanie urządzone kosztem funduszu krajowego wspólne mieszkanie dla uczestników kursu.

Podania (nieostemplowane) własnoręcznie pisane z dołączeniem metryki chrztu lub zwykłego wyciągu metrykalnego należy wnosić za pośrednictwem odnośnych Spółek oszczędności i pożyczek do kraj. Patronatu Spółek rolniczych we Lwowie (ul. Mickiewicza L. 3) **najpóźniej do dnia 5 marca b. r.**

POSZKODOWANI PRZEZ WYPADKI WOJENNE. Na mocy rozporządzenia Rady ministrów ogłoszonego w „Monitorze Polskim“ rejestracye osób poszkodowanych na zdrowiu przez wypadki wojenne oraz osób, które były na utrzymaniu poszkodowanego, osób zabitych, albo zmarłych, przeprowadzają państwowe urzędy pracy. Na ziemiach byłego zaboru austryackiego rejestracye przeprowadzają starostwa, względnie magistraty miast, rządzących się własnym statutem.

SZYNKARZE KRĘCĄ. Uchwalona przez Sejm ust. przeciwalkoholowa przewiduje zmniejszenie liczby szynków od 1 stycznia b. r. Tymczasem rząd nie tylko nie wykonał tej ustawy, ale w myśl życzeń szynkarzy przedkłada Sejmowi nowelę o przedłużenie dawnych koncesyj szynkarskich na rok. Czyżby ministerstwo skarbu było zdania, że wódka będzie najlepszą podporą dla skarbu polskiego.

NOWY ROZŁAM W CZESKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ. W łonie czeskiej partyi soc. nastąpił już po raz trzeci rozłam. I w innych krajach rozpadają się socyaliści na różne grupy. Powodem bywa najczęściej to, że niektórzy członkowie międzynarodówki sprzyjają mniej lub więcej bolszewizmowi.

CZY NIE ZA DUŻO? Z Warszawy donoszą, że nasze ministerstwo spraw wojskowych zatrudnia 2000 oficerów, podczas gdy francuskie ministerstwo wojny, operujące armią od polskiej parokrotnie większą, liczy tylko 600 oficerów.

UCHWAŁY Pol. Związku Kolejowców. Walne Zgromadzenie członków krak. koła Pol. Zwiazku Kolejowców stwierdza, że strejk kolejowy, który zamierza wywołać Zaw. Związek kolejarzy, jest w obecnym czasie zbrodnią wobec narodu i państwa polskiego, a dla samych pracowników kolejowych gospodarczą klęską, gdyż niewątpliwie spowodowałby on tylko pogorszenie sytuacyi aprowizacyjnej i podrożenie wszystkich artykułów pierwszej potrzeby podobnie jak to się stało wskutek ostatniego strejku w październiku ub. roku, z powodu którego tysiące wagonów ziemniaków przeznaczonych dla Małopolski uległy zniszczeniu, a opóźnienie w dowozie mąki zagranicznej dotkliwie dało się odczuć całej ludności w państwie.

Mimo, że pracownicy kolejowi, ich rodziny i dzieci głodem dziś płacą za ostatni strejk kolejowy, mimo faktu, że strejk ten wywołał oburzenie w całem społeczeństwie i był powodem rozdwojenia nawet w łonie Zawodowego Zw. kolejarzy, który ten strejk zaproklamował, zbrodnicze żywioły tego związku, jawnie obecnie przyznające się do komunizmu i bolszewizmu, w najcięższej i najpoważniejszej chwili dla państwa naszego, gdy rozstrzygają się losy Górnego Śląska, Wilna i pokoju w Rydze mają czelność pod obłudnemi hasłami walki o poprawę bytu pracowników kolejowych przygotowywać nowy zamach na kolejnictwo polskie.

Walne Zgromadzenie członków Krakowskiego koła PZK. zwraca się też z gorącem wezwaniem nie tylko do swoich członków, ale również do wszystkich uczciwych i patryotycznie myślących pracowników kolejowych nie zrzeszonych lub zrzeszonych w innych zwiazkach, **ażeby raz w końcu mężnie i solidarnie stawili czoło zbrodniarzom, którzy dzięki bezkarności ze strony rządu terrorem i gwałtem zmuszają ogromną większość uczciwych pracowników do udziału w strejku.**

REWOLUCYA W IRLANDYI trwa dalej. Według zestawienia od początku zaburzeń aż po dzień 5 lutego jest 224 zabitych policyantów angielskich, a 336 rannych. Zaś żołnierzy zabitych 37, a 143 rannych.

Humor i satyra.

DOBRA ODPOWIEDŹ.

Protestantka widząc, jak ksiądz chorego namaszczał olejem świętym, pyta drwiąco: „Na co wy chorych smarujecie“? A ksiądz: „Proszę pani, jak chcemy łatwiej w górę wyjechać, to smarujemy koła. Do nieba wysoko, więc katolików namaszczamy, żeby tam łatwiej wyjechali. Wy zaś protestanci pojedziecie z góry na dół do piekła, to wam żadnego smarowidła nie trzeba.

ODPALIŁA MU.

N i e d o w i a r e k do wieśniaczki: E, co to spowiedź — to babska rzecz. Chłopa przy spowiedzi rzadko zobaczysz. Tam ino bab pełno.

W i e ś n i a c z k a: Ale za to chłopów w kryminale pełno i to najwięcej takich, jakeś pan — a babę to tam rzadko za kratą zobaczysz

SKŁADKI.

NA PLEBISYT NA G. ŚLĄSKU. Stanisława Styrnalowa, naucz. w Nowem Rybiu 55 Mk, od dzieci szkolnych 45 Mk; Ks. J. Pilch, Olesno 200 Mk; Ks. Wład. Osmólski 60 Mk; Parafia Cerekiew 400 Mk; Szkoła powsz. w Uszwi, dochód z Jasełek 1.713 Mk; Dzieci szkolne w Kaminicy z Jasełek 200 Mk; Ks. Kołacz z przedstawień Związku Młodzieży w Borzęcinie 1.000 Mk; Parafia Brzeziny ad Ropczyce 690 Mk; Urząd paraf. Nowosielce ad Przeworsk 5.000 Mk; Antoni Kowalski, Stańków 50 Mk; Jan Kuc, kier. szkoły imieniem członków Kółka roln. w Lipnicy górnej 1.000 Mk: Ks. Matras z Krościenka n. D. 500 Mk.

NA FUNDUSZ PRASOWY. Ks. J. Drożdż Skrzyszów 100 Mk: Ks. J. Hołowiński, Brzyska 50 Mk; Antoni Kowalski, Stańków 25 Mk; Marya Hickiewiczówna, naucz. w Bochni 40 Mk.

NA SIEROTY PO POLEGŁYCH. Antoni Kowalski 25 Mk.

OSTRZEŻENIE. Wszystkie instytucye w całej Rzpitej ostrzega się przed podrobioną pieczęcią Spółka „Inwalida" Stanisława Hondy, która nie jest zarejestrowaną ani nie ma nic wspólnego ze Związkiem Inwalidów Koła Tarnowskiego, za którą też żadnej odpowiedzialności nie bierzemy, a wszelkie nadużycia na imię Związku Inwalidów ścigać będziemy sądownie.

Tarnów, dnia 8 lutego 1921 r.

Zarząd Związku Inwalidów Koła Tarnowskiego.
Jędrzejowski, sekretarz. Darowiec Józef, prezes.

DO SPRZEDANIA w Łukowy koło Tarnowa w dobrem położeniu, obok drogi głównej 10 morgów pola z obsiewem, budynki gospodarcze, dom nowy drewniany, 4 ubikacye, dwie stodoły i boisko, stajnia i komora, osobno w domu mieści się wyszynk różnych trunków i koncesya gospodnioszynkarska, budynki pod dachówką, pod domem piwnica, inwentarz martwy. Kościół szkoła i stacya kolejowa w miejscu. — Józef Wałaszek. Łukowa, poczta Lisia góra, powiat Tarnów.

KARTE[illegible] [illegible]ENIA z wojska skradziono w kolei 9 grudnia 1920 r. Stanisławowi Krzyształ z Meszny szlacheckiej.

...[illegible], ur. w r. 1889 w Porębie Spytkowskiej, żołnierz 32 p. obr. kraj. I. Zug, zaginął na froncie rosyjskim w marcu r. 1915. Kolegów upraszam o wiadomość o nim za wynagrodzeniem. Józefa Put, Uszew, p. loco pow. Brzesko.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.